

# Napis "Żydy precz" w zakładzie kamieniarza wykonującego macewy. Prokuratura umarza postępowanie



Alina Pospischil  
2 września 2019

Prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie antysemickiego napisu w zakładzie kamieniarskim w Wąwolnicy. Napis "Żydy precz" został odkryty w czerwcu, kiedy koparka doszczętnie zniszczyła majątek właściciela terenu, kamieniarza Krzysztofa Kolibskiego. Kolibski współpracuje z fundacją Zapomniane, ratującą pamięć po żydowskich ofiarach Zagłady.

Policja szybko odnalazła operatora koparki. Tuż po zdarzeniu zatrzymany został 36-letni Krzysztof P., który między innymi usłyszał zarzuty zniszczenia mienia. To sąsiad kamieniarza, który do niedawna tuż obok prowadził tartak. Jednak w ostatnim czasie mężczyźni poróżnili się i są w ostrym konflikcie.

Krzysztof P. w rozmowie z reporterem „Wyborczej” przyznał, że feralnego dnia obsługiwał koparkę na terenie warsztatu kamieniarskiego. Prawdopodobnie to on zniszczył nią budynek biurowy, dwa zaparkowane tam samochody, a także specjalistyczny sprzęt do cięcia kamienia. Na koniec odkręcił wodę we wszystkich kranach na terenie zakładu. W ten sposób zniszczył część firmowej dokumentacji.

## Prokuratura umarza śledztwo

Postępowanie jeszcze trwa. Tymczasem wątkiem napisu „Żydy precz” oddzielnie zajmowała się Prokuratura Rejonowa Lublin-Południe w kierunku przestępstwa z art. 256 par. 1 kk, czyli nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych”.

Antysemicki napis znalazł się na płycie, z której kamieniarz miał wykonać macewę. Prawdopodobnie powstał w momencie zniszczenia zakładu przez koparkę, ale do tego czynu Krzysztof P. się już nie przyznał.

W połowie sierpnia Krzysztof Kolibski otrzymał pismo o umorzeniu dochodzenia podpisane przez prokuratora Prokuratury Rejonowej Lublin-Południe Dorotę Bochen. W piśmie stwierdzono, że zniszczenie płyty kamiennej nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Według prokuratora nie można mówić o publicznym nawoływaniu do nienawiści, skoro miejscem zdarzenia jest zakład kamieniarski. Jak czytamy w uzasadnieniu: „budynek ten, pomimo że nie był zamknięty, ze swej istoty nie był przeznaczony do przebywania w nim bliżej nieokreślonej liczby osób, lecz stanowił warsztat pracy pokrzywdzonego. W konsekwencji należy przyjąć, iż zapis zamieszczony na obrabianym piaskowcu nie był przejawem publicznego nawoływania do nienawiści wobec przedstawicieli narodu żydowskiego, lecz skierowanym do Krzysztofa Kolibskiego wyrazem dezaprobaty dla jego współpracy z fundacjami żydowskimi”.

## Powód umorzenia dyskusyjny

Jak mówi mecenas Adam Kuczyński współpracujący ze stowarzyszeniem Nigdy Więcej, główny powód umorzenia, czyli brak publicznego nawoływania do nienawiści, jest dyskusyjny.

- Nie można jednoznacznie powiedzieć, że zakład rzemieślniczy jest przestrzenią niepubliczną. Nie jest to prywatne mieszkanie, ale miejsce, do którego każdy może wejść jako klient. Ponadto piaskowiec można zobaczyć z ulicy, co oznacza wystawienie go na widok publiczny. Gdyby prokurator chciał prowadzić śledztwo w tej sprawie, znalazłby ku temu prawne podstawy - uważa Kuczyński.

Obecnie Krzysztof Kolibski rozmawia w tej sprawie z prawnikami. - Umorzenie jest niesprawiedliwe. Każdy jeden czyn hańbiący jest godny pogardy - mówi „Wyborczej”.

<https://lublin.wyborcza.pl/lublin/7,48724,25143483,napis-zydy-precz-w-zakladzie-kamieniarza-wykonujacego-macewy.html>